

№ 194.

Kalendarzyk tygodniowy

Czwart. Przen. relik. Św. Piąt. Św. Augustyna B. Sob. Śc. głowy św. Jana. Niedz. Joach. Ojc. N. M. P. Pon. Św. Rajmunda W. Wtor. Św. Idziego Op. Środa. Św. Stefana Kr.

Wschód: godz. 5 m. 05. Zachód: godz. 6 m. 56. Dł. dnia g. 13 m. 51.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie " 4 " —
Kwartaln. " 2 " —
Miesięczn. " " 67
Odnośnienie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przecyką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartalnie " " 50
Miesięcznie " " 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 592.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Czwartek, dnia 14 (27) sierpnia 1903 roku.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna № 32; w Fabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierz u p. Ikiertaj; w Łodzi Biuro dzienników i ogłoszeń ul. Piotrkowska № 103.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Restauracya 1670—r—0

W. ŚWIDWIŃSKIEGO

Księży Młyn, Przędzalniana № 64,

Poleca wyborową kuchnię. Salę balową na wszelkie zebrania oddaje bezpłatnie.

W środę 26 sierpnia

KONCERT W OGRODZIE

Początek o 7½ wiecz. Wejście bezpłatne.

Rozkład pociągów.

Od 1-go maja.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odechodzą z Łodzi: o godzinie 12.22, 6.44**,

7.12*, 8.45***, 12.43, 2.55*, 4.25***, 6.02**, 7.28.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.09, 5.08,

8.25***, 9.32, 10.25**, 3.50, 5.03, 8.21*, 10.20***, 11.02**.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ bez przesiadania się w Kuluszkach, pociągi, oznaczone ***, przeznaczone są dla letników.

W GałkóWKu stają pociągi: wychodzące z Łodzi o godz. 8.45, 4.25, 7.28, z Kuluszek o g. 7.19, 9.08.

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odechodzą do Kalisza o godz. 7.20, 2.08, do Warszawy o godzinie 1.01. Przychodzą z Kalisza o godz. 12.46, 4.55.

Kolej Obwodowa.

Odechodzą ze stacji Łódź-kaliska do Ostrowca o godzinie 7.35, do Kuluszek o g. 2.14, do Tomaszowa o g. 6.10. Przychodzą do st. Łódź-kaliska z Ostrowca o godz. 6.33, z Tomaszowa o g. 9.55, z Kuluszek o g. 1.51.

NAJWYŻSZY UKAZ

do ministra rolnictwa i dóbr państwa.

—t—

Skutkiem przedstawienia pańskiego, rozpoznanego przez radę państwa, o oddaniu prywatnym przedsiębiorcom gruntów w pow. kutnowskim, gubernii warszawskiej pod eksploatację pokładów węgla kamiennego. My rozkazujemy: 1) Oddając według przepisów ogólnych, zawartych w ustawie górniczej (Zb. pr. t. VII, k. I, cz. 1, r. 2, w 1893 r. i 1902) właścicielowi majątku Krośniewice, Konstantemu Rembielińskiemu, i właścicielowi majątku Kozierz, Stanisławowi Dziegielewskiemu, grunty w gminach Błonie i Rdutów w powiecie kutnowskim, w gubernii warszawskiej, włączyć w obręb gruntów, o które prosi Rembieliński, przestrzeń gruntu pod koleją warszawsko-wiedeńską, obszaru szesnaście

tysięcy sześćset pięćdziesiąt sążni kwadratowych, jako też przestrzeń gruntu pod drogą cukrowni Ostrowy obszaru tysiąc pięćdziesiąt sążni kwadratowych, a w obręb gruntów, o które prosi Dziegielewski, przestrzeń pod szosą kutnowską obszaru tysiąc dziewięćset trzydzieści pięć sążni kwadratowych; 2) na urządzenie szybów i wydobywanie węgla, zarówno w obrębie włączonych przestrzeni gruntu pod koleją warszawsko-wiedeńską, drogą cukrowni Ostrowy i szosą kutnowską, jak i w odległości dziesięciu sążni od linii granicznej gruntów, pod rzezonemi koleją, drogą i szosą, pozwolić nie inaczej, jak po porozumieniu się przedsiębiorców z odpowiedniami urzędami, pod których zawiadywaniem pozostają kolej, droga i szosa, i z zachowaniem warunków, wskazanych przez rzezone urzędy lub objętych pp. 4 i 5 przepisów, dołączonych do art. 153 ustawy ogólnej kolei (Zbiór pr. t. XII, cz. 1, w 1886 roku).

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

MIKOŁAJ.

Dan w Peterhofie, dnia 2 czerwca 1903 r.

(Warsz. Dniownik).

Jeszcze o wodzie w Łodzi.

Niejednokrotnie pisma poświęcone higienie, jako też i codzienne popularne zamieszczały obszernie artykuły o wodzie, traktujące ją ze stanowiska zdrowotności publicznej. Niejednokrotnie stwierdzano choroby zakaźne, występujące skutkiem użycia wody zanieczyszczonej. Na wodę, jako na źródło zanieczyszczenia, zwracano uwagę w odległej starożytności; wówczas już ona podlegała badaniom, a studnie, w razie wykazania w nich zanieczyszczeń, były niszczone. Wskutek niedokładności metod badania nie zawsze udało się naszym starożytnym badaczom wykryć źródło zanieczyszczenia wody. Dziś jednak metody doświadczalne, rzecz śmiało można, stoją najzupełniej na wysokości zadania. Z łatwością wykazać można, skąd pochodzą domieszki, stanowiące o niezdatności wody do użycia codziennego.

Gdyby nasze społeczeństwo zrozumiało należycie, jak wielkie szkody na zdrowiu oraz materialne ponosi ono skutkiem używania złej wody, niewątpliwie zajęłoby się tą pierwszorzędną znaczenia sprawą, szukając środków samoobrony.

W wodzie, jak wiadomo, stosownie do jej pochodzenia, znajdują się najrozmaitsze mniej lub więcej szkodliwe domieszki.

Przyroda wskazuje nam wyraźnie, jak żyć należy, czego się wystrzegać. Na każdym kroku mamy ponuczające przykłady, jak natura mści się na tych, co urągają jej odwiecznym prawom. Uczmy się rozumieć te prawa, a będziemy zdrowi na ciele i na duchu! Taż matka — natura daje nam wodę czystą, zdrową — taką albowiem jest woda z głębokich warstw ziemi pochodząca,

t. zw. woda gruntowa, znana powszechnie, jako źródłana. Dzieje się to za sprawą filtrującej własności gruntu, przez jaki woda przenika. Powierzchnowe jej warstwy zawierają bardzo wiele wszelkiego rodzaju zanieczyszczeń, głębsze zaś ulegają stopniowemu oczyszczaniu.

Warstwa gruntu wodonośna zazwyczaj jest jałowa, woda przeto z niej, pochodząca w warunkach prawidłowych, t. j. o ile po wytryśnięciu nie zostanie zanieczyszczona, nie zawiera bakterji.

Pod względem swoich własności, będąc jednakowego z wodą źródłaną pochodzenia, najbliższe miejsce zajmuje woda studzienna. Ze względu jednak, że studnie są urządzone w miejscach zaludnionych, są one narażone na zanieczyszczenia, pochodzące z odpadków gospodarskich, ścieków fabrycznych, najczęściej zaś z dołów ustępowych, jak wykazują badania.

Co się tyczy wód łódzkich, to miejscowi mieszkańcy mieli doskonałą sposobność przekonania się na wystawie higieniczno-spożywczej z tablic, poglądowo przedstawiających analizy wód miejscowych, jak wiele pozostawiają one do życzenia. Rozbiory, dokonywane systematycznie w powszechnie znanem laboratorium d-ra Serkowskiego nad wodami studzien łódzkich stwierdzały i stale stwierdzają w studniach niektórych ulic zarazki tyfusu, co sprawia, że w dzielnicach, o jakich mowa, stale panuje tyfus. W bardzo wielu studniach stale też są wykazywane bakterje guilne.

Należy zwrócić uwagę na tę ważną nader okoliczność, że woda zawierająca bakterje gnilne, jak to stwierdziły badania d-ra Serkowskiego, jest niezdatną do użytku nawet po jej uprzednim przegotowaniu, gdyż choć laseczniki same zostają zabite, to jednak wytwory ich, substancje trujące, nie ulegają żadnej zmianie! Nietylko przecież zarazki tyfusu lub bakterji gnilnych woda zawierać może. Znajdują się w niej i inne związki chemiczne, przedostające się z dołów ustępowych, będące wydzielinami organizmu ludzkiego; obok tego woda, zwłaszcza w miastach fabrycznych, zawiera pochodzące ze ścieków związki barwników, metali i innych substancji trujących.

Na tem wszelako zanieczyszczenia wód łódzkich się nie kończą, albowiem dalszemu ich zanieczyszczeniu znakomicie sprzyjają zbiorniki, mieszczące się na poddaszach, którym warto kilka słów poświęcić. Są one niezabezpieczone od wszelkich zanieczyszczeń z powietrza lub zkadłinał mogących się dostać, a gdy nam wypadło razu jednego przez ciekawość do takiego zbiornika zajrzeć, znaleźliśmy tam zdechłe szczury, pasożyty czasowe, pochodzące z powietrznej ciała ludzkiego i inne temu podobne rzeczy... Znane nam są fakty, że te właśnie zbiorniki wody dla lokatorów, służą zarazem, jako wygodne miejsca kąpeli dla stróżów i ich rodziny.

Niema więc chyba nie wstrętniejszego nad wodę, pochodzącą z owych rezerwoarów, które obok tego są znakomitemi rozsadnikami zarazy.

Plany robót wodociagowych i kanalizacyjnych posunęły się naprzód, miejmy więc nadzie-

ję, że i Łódź w niedalekiej przyszłości pozyska te niezbędne dla miasta urządzenia, a z niemi poprawę warunków zdrowotnych.

Dopóki zaś to nie nastąpi, zbierniki, o jakich mowa, są złem niennikionem i stan ich, oraz czynność powinny być kontrolowane.

(Dok. nast.)

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Wyszomiry.
TEATR WIELKI. „Zydówka,” opera Halevy'ego. Gościnnie występ p. Floryańskiego. Początek o g. 8 i pół wieczorem.

KRONIKA.

Ogólna.

Okólnik. Pan gubernator piotrkowski polecił rozesłać do naczelników powiatowych i policmajstrów gubernii piotrkowskiej okólnik treści następującej: „Władze policyjne w Częstochowie zauważyły, że do fabryk w obrębie rzeczonoego miasta przybył nieznany urzędnik celem pobierania podatków. Po sprawdzeniu, okazało się, że wspomniany urzędnik przedstawił zaświadczenie bez pieczęci skarbowej z redakcyi «Wiestnika finansów», na podstawie którego dozwala się sekretarzowi gubernialnemu Aleksandrowi Piotruchowi zbierać dane, dotyczące towarzystw akcyjnych i proponować życzącym sobie wysyłanie ofiar do redakcyi.

Drugie także zaświadczenie, wydane Aleksandrowi Piotruchowi przez gminę pokrowską w tymże samym przedmiocie.

Ze złożonego pasportu, wydanego w roku 1896 za № 7 przez komisarza 2 cyrkulu m. Petersburga, okaziciel figuruje jako «Albert Patrucha, syn kupca».

Ponieważ, zgodnie z zawiadomieniem komitetu tow. opieki nad biednymi i choremi dziećmi, świadectwo wydane Piotruchowi uważać należy za nielegalne, przeto p. gubernator komunikuje o tym fakcie celem poczynienia odpowiednich kroków w razie, gdyby Piotruch chciał zbierać wzmiankowane dane o towarzystwach i ofiary.

Od p. prezydenta m. Łodzi otrzymaliśmy następującą odezwę dla opublikowania:

„Na zasadzie rozporządzenia p. gubernatora piotrkowskiego utworzony został w mieście Łodzi pod mojem przewodnictwem komitet, w celu zbierania w mieście Łodzi dobrowolnych składek na korzyść ofiar tegorocznej powodzi, mieszkańców gubernii piotrkowskiej. Wobec znacznych szkód, poczynionych przez powódź w obrębie gubernii piotrkowskiej, zwłaszcza też wśród włościan i że ofiary napływające do redakcyi pism tutejszych wysyłane bywają dla powodzian innych gubernij, oświadczam niniejszem, że osoby życzące sobie przyjść z pomocą powodzianom w gubernii piotrkowskiej, mają możność wysyłania swych ofiar do wyżej oznaczonego komitetu, utworzonego przy magistracie łódzkim, lub też wprost do mnie, przyczem dodaje, że ofiary takie przyjmować będę w kancelaryi magistratu w dniach i godzinach urzędowych i natychmiast będą wysyłane do pana naczelnika gubernii“.

Łódź, 26 sierpnia 1903 r.

Miejscowa.

Nabożeństwo. Na intencję rozpoczęcia roku szkolnego w gimnazjum żeńskim odprawione zostanie w sobotę, o g. 10 rano w kościele św. Józefa nabożeństwo dla uczenie katoliczek.

Na powodzian. W numerze dzisiejszym zaznaczamy składkę ofiar na powodzian w sieradzkim, zadeklarowaną przez pracowników jednej z tutejszych kancelaryj notaryalnych.

Sieradzkie, które tak ciężko w r. b. ucierpiało od powodzi, interesami swemi jest z tutejszym notaryatem dość ściśle związane. Olbrzymią ilość robotników fabrycznych strony te dostarczają właśnie Łodzi; cała rzesza handlujących i kupców z Sieradzkiego, nawiedzająca Łódź w celach zakupów towarów dla tutejszej okolicy, wreszcie zamieszkali w Łodzi, w znacznej liczbie sieradzanie, bardzo często bywają gośćmi

tutejszych kancelaryj notaryalnych, w których załatwiają swe czynności przy regulacjach stosunków handlowych i majątkowych.

Obecnie, wobec ciężkiej klęski, jaka nawiedziła ich okolicę, warto, aby nasz zasobny zawsze i liczny dziś notaryat pośpieszył także biedakom z pomocą i choć w drobnej części ulżył ich niedoli. Początek jest już zrobiony.

Towarzystwo teatralne. Korespondent «Kuryera Warszawskiego» z Petersburga donosi, że ustawa łódzkiego towarzystwa teatru polskiego uzyskała już zatwierdzenie ministerjum spraw wewnętrznych dnia 2 sierpnia b. r. Odnosne papiery w drodze urzędowej wysłane zostały już do założyciela instytucy, która nosić będzie nazwę: „Towarzystwa teatru polskiego w Łodzi“.

Dla rozwoju teatru fakt to niesłychanie ważny. Łodzi przypadł ten zaszczyt, iż obok teatrów rządowych warszawskich pierwszy z teatrów Królestwa Polskiego staje się instytucją publiczną. Niewątpliwie pozwoli to prawdziwym miłośnikom sztuki postawić instytucję na poziomie, godnym instytucy artystycznej.

Z Lutni łódzkiej. Pierwsza powakacyjna lekcya chóru męskiego Lutni łódzkiej odbędzie się w d. 31 b. m., tj. w nadchodzący poniedziałek, o g. 9 wieczorem.

Komitet ratunkowy. Pod przewodnictwem naczelnika powiatu łódzkiego organizuje się komitet ratunkowy dla niesienia pomocy powodzianom w gubernii piotrkowskiej. Ze względu, że do komitetu będzie zaproszonych bardzo wiele osób, p. naczelnik powiatu zwrócił się z prośbą do dyrekcji tow. kred. miasta Łodzi o pozwolenie odbycia pierwszego zebrania w lokalu towarzystwa przy ul. Średniej.

Ze szkół. Nowe szkoły miejskie elementarne zostaną otwarte w następujących domach. Chrześcijańskie ogólne nr. 26 przy ulicy Włodzkiej pod nr. 104, nr. 27 przy ulicy Płockiej, pod nr. 26, 28, przy ulicy Złotej pod nr. 7. Żydowskie męskie: przy ul. Konstantynowskiej pod nr. 31 i przy ulicy Piotrkowskiej pod nr. 117. Żydowskie żeńskie: przy ulicy Mikołajewskiej pod nr. 9 i przy ulicy Cegelnianej pod nr. 7.

Podatek. Na rzecz kasy miejskiej wpłynęło podatku od dochodu kolei elektrycznej łódzkiej za pierwsze półrocze r. b. tj. za czas od 1 stycznia do 1 lipca r. b. w stosunku 5 procent rb. 13,882. Dochód stanowi rb. 277,640.

Budynki miejskie. Zarząd miejski zaprojektował wybudowanie na terytorium ogrodu przy ul. Mikołajewskiej domu jednopiętrowego, który przeznaczony zostanie na pomieszczenie lokalu wód mineralnych, zakładu cukierniczego itp. Dom ten stanie na wydzielonej przestrzeni ogrodu, od strony gimnazjum męskiego. Kosztorys tego domu przesłano do zatwierdzenia władzy wyższej; wynosić on będzie 25 tysięcy rubli.

Park miejski. Magistrat łódzki zaprojektował założyć park miejski na gruncie wydzielonym z lasu miejskiego, położonego opodal rzeźni miejskiej. Roboty około urządzenia parku obliczono na 98,000 rb. Projektowany park zajmie 93,219 sążni kwadratowych przestrzeni.

Magistrat przesłał projekt powyższy do zatwierdzenia władzy wyższej i zamierza wprowadzić go w wykonanie w roku przyszłym.

Z przemysłu. Na zapowiedziane w ubiegły wtorek zebranie ogólne akcjonariuszów towarzystwa akcyjnego manufaktury sukiennej pod firmą «Leonhardt, Woelker i Girbardt» przybyło 10 akcjonariuszów, reprezentujących 2736 akcji na sumę 1,368,000 rubli i mających prawo do 98 głosów. Na zebraniu tem przedstawiono do zatwierdzenia sprawozdanie z działalności instytucy za rok ubiegły operacyjny 1902/1903, a czwarty istnienia towarzystwa. Sprawozdanie to wykazuje, że bilans zamknięto cyfrą 3,125,460 rb. 30 kop. W aktywach figurują następujące pozycje: weksli w portfelu 196,647 rb.; nieruchomy majątek 463,978 rb.; towary i materiały 843,431 rb.; pasywa: kapitał amortyzacyjny 382,388 rb.; kapitał zapasowy 18,983 rb.; fundusz kasy zapomogowej dla pracujących w towarzystwie 47,884 rb. 17 kop.

Czysty zysk, jaki osiągnięto w roku operacyjnym, wynosi 191,077 rb. Zysk ten ogólne zgromadzenie postanowiło rozdzielić w sposób następujący: na kapitał zapasowy 9,000 rb., na

wynagrodzenie dla członków zarządu 17,000 rb. 20 kop.; na dywidendę dla akcjonariuszów w stosunku 7½% rb. 150,000; pozostałość 14,987 rb. 43 kop. uchwalono przenieść na rachunek roku przyszłego.

Po załatwieniu tej formalności przystąpiono do wyborów.

Na miejsce ustępujących po trzechletniej kadencji urzędowania wybrano przez aklamacyę ponownie na dyrektorów pp. Ernsta Leonhardta i Ryszarda Geyera. Na członków komisji rewizyjnej powołano panią Dorotę Leonhardtową, oraz pp. Wilhelma Woelkera, Maksymiliana Woelkera, Fryderyka Girbardta i Maksymiliana Fiszerę. Na miejsce ustępującego, z powodu braku czasu, p. Edwarda Herbsta na kandydata na dyrektora, wybrano p. Juliusza Heintzla.

Drożyzna. Gospodynie łódzkie w niemalym są kłopotcie wskutek ciągłego podnoszenia się cen artykułów spożywczych na targach łódzkich. Rzeźnicy bez względu na to, że bydło i trzodę chlewną kupują po cenach dość niskich na miejscu, jak również i za sprowadzone ze stepów woły, oraz trzodę z południa Rosyi płać ceny prawie te same, jakie płacili na wiosnę — podnieśli ceny mięsa. Obecnie każą sobie płacić po 15—16 kop. za funt mięsa wołowego, 17—18 kop. za funt wieprzowiny, 14—15 kop. za funt baraniny, za cielęcinę zaś po 16—18 kop. za funt. Co zaś do jarzyn, to te z dniem każdym są droższe, za pęczek marchwi lub kalarepy płaci się 5—6 kop., kiedy w maju i czerwcu, jako za nowalijkę, płacono 3—4 kop., kalafior, kapusta, ogórek, są to produkty, które nabywać mogą tylko ludzie więcej, niż średnio zamożni. Kartofle, bez których obejść się nie może biedny i bogaty, z dniem każdym są droższe. Za garniec nowych kartofli w czerwcu płacono 6—7 kop., obecnie płaci się 9—10 kop. Wobec tej drożyzny ludność biedna odżywia się przeważnie kawą mleczną i chlebem, którego cena do tej pory względnie jest jeszcze najniższa.

Z kolei. W ciągu ostatniego tygodnia drogą żelazną fabryczno-łódzką dowieziono towarów:

Maki pszennej 21 wagonów (20,500 pud.), maki żytniej 15 wagonów (13,750 pudów), pszenicy 4 wagonów (3,000 pud.), żyta 6 wag. (4,750 pudów), owsa 37 wagonów (26,600 pudów), jęczmienia browarnego — wagonów (— pud.), jęczmienia na kaszę — wagonów (— pud.), grochu 4 wagonów (3,000 pudów), kaszy jaglanej 9 wagonów (6,600 pudów), siana prasowanego — wagonów (— pud.), słomy prasowanej — wagonów (— pud.), słomy prostej — wagonów (— pudów), wełny zagranicznej 39 wagonów (22,500 pud.), wełny krajowej 27 wagonów (17,570 pud.), bawełny zagranicznej 26 wagonów (16,900 pud.), bawełny rosyjskiej 12 wag. (8,500 pud.), odpadków bawełnianych 31 wagonów (21,700 pud.), żelaza 19 wagonów gliny ogniotrwałej 2 wagonów, wapna palonego 17 wagonów, wapna niepalonego 3 wag., marmuru kieleckiego w bryłach 7 wagonów, cementu 39 wagonów (25,800 pud.), drzewa budulcowego 29 wagonów, drzewa opałowego 13 wagonów, desek 47 wagonów, węglami kamiennymi 1090 wagonów, koksu 3 wag., kamienia piaskowca 18 wagonów, kości 3 wag., soli 13 wagonów (9,700 pud.), nafty 23 cystern, tektury smołcowej 5 wag., smoły 2 wag., farb 11 wagonów, kwasów 5 wag., papieru 9 wagonów, węgla drewnianego 2 wagonów, cegły licowej — wagonów, cegły zwyczajnej — wagonów i różnych towarów 746 wagonów.

Pociągami pośpiesznymi dowieziono do Łodzi: ryb 5 wagonów, bydła 39 wagonów, trzody 56 wagonów, mięsa 7 wagonów, drobiu 4 wagonów i różnych towarów 26 wagonów.

Wysłano z Łodzi: wyrobów bawełnianych 67 wagonów (32,500 pudów), wyrobów wełnianych 37 wagonów (18,700 pud.), wyrobów żelaznych 6 wag. (4,500 pud.), wyrobów terrakotowych 3 wag., tektury smołcowej i smoły 2 wagonów (1,400 pud.), cegły licowej — wagonów, cegły ogniotrwałej — wagonów, szmelcu 5 wagonów, kalli 1 wag. i różnych wyrobów 487 wagonów.

Wysłano pociągami pośpiesznymi: wyrobów bawełnianych 8 wagonów (10,500 pud.), wyrobów wełnianych 16 wag. (12,300 pud.) i różnych towarów 17 wag.

Osobiste. Dr. J. Jokiel powrócił.

Nowy przystanek. W d. wczorajszym przystąpiono do budowy nowego przystanku przy ul. Brzezińskiej dla manewrowania wagonów kolei elektrycznej.

Fatalna pomyłka. Do kupca, Tojwisa Tobiena, stojącego na placu Kościelnym, zbliżył się jakiś jegomość a, zaskoczywszy go z tyłu, zadał mu żelazem ranę w głowę. Gdy jednak T. zwrócił się do napastnika twarzą, tenże spostrzegł, że popełnił fatalną pomyłkę, ponieważ zemstę swą chciał wyrzucić na kim innym. Nim przerażony T. zdolał się zorientować, nieznajomy znikł w tłumie. Poszkodowany przybył na stację Pogotowia, gdzie udzielono mu natychmiastowej pomocy, poczem oddalił się do domu na ul. Wolborską № 18.

Przy pracy. W dniu wczorajszym przy ulicy Andrzejki № 10, w fabryce Ansterdama, Mordka Zandsberg, robotnik tam pracujący, zraniony został przez ma-

szynę w lewą rękę. M. Z. przywieziony został na stację Pogotowia, gdzie dyżurujący lekarz udzielił mu doraźnej pomocy, poczem poszkodowany oddał się do mieszkania na ulicę Podrzeczna.

Atak apoplektyczny. Wczoraj Marya Antoniewicz, lat 60, mieszkająca przy rodzinie, na ulicy Brzezińskiej № 9 dostała ataku apoplektycznego. Przybyły lekarz Pogotowia, udzieliwszy odpowiedniej pomocy na miejscu, odwiózł ją na dalszą kurację do szpitala Poznanskich.

Przez nieostrożność. Jeden z pensjonarzy przytułku starców i kalek, położonego przy ul. Dzielnej nr. 52 Roch Rydlewski, lat 60, przez nieostrożność nożem zranił boleśnie rękę. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył.

Ogólne osłabienia. Na ul. Piotrkowskiej № 123 w bramie leżał jakiś nieznanomy człowiek. Był nim Abram Borsztajn, lat 32, handlarz, przybyły z Łomży, w stanie ogólnego osłabienia. Lekarz Pogotowia udzielił osłabionemu doraźnej pomocy na miejscu i odwiózł go na dalszą kurację do szpitala Czerwonego Krzyża. — Dziś rano na ulicy Nawrot nr. 84 Władysław Wodziński, robotnik fabryczny, lat 22, znaleziony został w stanie ogólnego osłabienia. Lekarz Pogotowia, udzielił mu doraźnej pomocy i pozostawił go na miejscu.

Ostre zapalenie żołądka. Na ul. Skwerowej nr. 20 Stefan Dąbrowski, lat 6, syn stróża, nagle zachorował na ostre zapalenie żołądka. Lekarz Pogotowia udzielił mu doraźnej pomocy i malca pozostawił na miejscu, pod opieką rodziców.

Omali nie wypadek. W dniu wczorajszym o g. 11 m. 10 przed północą, na ul. Piotrkowskiej, pomiędzy ulicami Zawadzka a Cegielniana, wskutek opuszczenia się przewoźnika elektrycznego tramwajów, dorozkarcz nr. 500 został rażony lekko prądem elektr., jak również i jego koń. Starszy robotnik kolei elektrycznej łódzkiej, Michalski, spostrzegłszy wypadek, chciał usunąć przewodnik, by nie przeszkadzał przejeżdżającym, lecz źle zabezpieczył sobie ręce, wskutek czego poparzył je. Ruch tramwajów został wstrzymany przez 15 minut.

Nagle zasłabnięcia. Na ul. Wschodniej nr. 64, Mosiek Lewkowicz, syn handlarza, lat 2 i pół, mieszkającego pod tym samym numerem, nagle zasłabł. Pomocy udzielił lekarz Pogotowia i pozostawił dziecko pod opieką rodziców.

Z rusztowania. Na ul. Wólczańskiej nr. 243, przy budowie domu zdarzył się następujący wypadek: Wczoraj o g. 6 i pół wieczorem, malarz, Michał Siedlecki, lat 37, mieszkający przy ul. Średniej nr. 99, stojąc na rusztowaniu, na wysokości 2 piętra, spadł na bruk. Upadek względnie był dość szczęśliwy, gdyż Siedlecki, oprócz nadwyrężenia lewego boku i ogólnego potłuczenia, żadnego złamania nie odniósł. Do poszkodowanego zawezwano Pogotowie: lekarz udzielił mu doraźnej pomocy, poczem odwiózł chorego na dalszą kurację do szpitala Czerwonego Krzyża.

Drobny ogień. Wczoraj w nieruchomości Lejby Grünberga pod nr. 14 przy ul. Krótkiej, zaczęły się tlić gałgany, jakimi owinięto rury rezerwaru wodociągowego. Ogień ugasił domownicy przed przybyciem I i II oddziału straży ogniowej ochotniczej, które zaalarmowano.

Kradzież. Przy ulicy Wschodniej w domu pod nr. 44, z mieszkania Władysława Wyganowskiego skradziono rozmaite zimową garderobę, wartości 100 rb. — Przy ul. Dzielnej w domu pod nr. 62, z mieszkania Franciszka Suszyńskiego i Bronisława Cyglidawa, skradziono rozmaite rzeczy, wartości 130 rb. — Przy ul. Targowej, w domu pod nr. 18, z mieszkania Heleny Trepke skradziono rozmaite rzeczy, wartości 80 rb. — Przy ul. Zgierskiej w domu pod nr. 30, z mieszkania Henocha Witelzona skradziono rozmaite rzeczy, wartości 55 rb.

Z sąsiedztwa.

Z drogi obwodowej. Z powodu zwiększania się stale ruchu towarowego na linii koluszkowskiej i drodze obwodowej, od dnia wczorajszego na tej drodze wprowadzono jeszcze jedną parę pociągów towarowych.

Studia około budowy kolei podjazdowej do Rudy Pabianickiej, od linii kolei obwodowej przeprowadził inżynier komunikacji p. Ludwik Strokowski, który zaprojektował budowę dwóch torów, jeden za drugim tak, aby pociągi szeroko i wąsko torowe mogły po nich kursować. Projekt ten uwzględnia znacznie koszty budowy drogi o dwóch torach.

Kolejka podjazdowa. Wkrótce przeprowadzona ma być odnoga kolei elektrycznej od szosy pabianickiej do Rudy Pabianickiej. Zaprojektowana linia przebiega przez grunty, należące do p. Hasenklewera. W tym celu współwłaściciel posiadłości p. Natanson zawarł umowę z p. Hasenklewerem, mocą której ten ostatni oddaje część swoich gruntów, przestrzeni 78 morgów, wzamian za co p. Hasenklewer otrzymuje odpowiednią przestrzeń lasu. W tym duchu sporządzono akt u jednego z regentów miejscowych.

Kolej elektryczna przeprowadzona będzie od posesji p. Piestrzyńskiego, przy szosie pabianickiej położonej, aż do miejsca, gdzie istniała dawniej cukrownia w Rudzie Pabianickiej.

OFIARY.

Na ochronkę I.

Adamostwo Leszczyńscy, zamiast wienca na grób ś. p. d-rowej Maryi Olszewskiej 2, ruble.

Na szpitalik dziecięcy.

Staś i Marychna Leszczyńscy zamiast wienca na grób ś. p. Greci Thomas 2 rb.

Na powodzian w sieradzkim.

Od pracujących w kancelarii notaryusza Sarosięka: W. Kowalski 3 rb., W. Ciesielski 2 ruble, Edm. Kobza 50 kop., Wiktor Brzeski 1 rb., Maksymilian Dziegielewski 50 kop.

Na powodzian w stopnickim.

Konstantowie Krafft, zamiast wienca na grób ś. p. d-rowej Maryi Olszewskiej, 3 rb.

Na powodzian.

Marcin Bojanowski 1 rb. — Wacławowie Świdwińscy 7 rubli.

Zebrałe w gazowniach i instalacjach elektrycznych akcyjnego towarzystwa K. Scheiblera 8 rubli od następujących osób:

Po 50 kop.: Piotr Komisar, Andrzej Kowalewski, Józef Królikowski i Józef Reinsch; Reinhold Peschke 40 kop.; po 30 kopiejek: Paweł Psikus i Jakób Zoller; Tomasz Michalak 25 kop.; po 20 kopiejek: Marcin Cebula, Tomasz Gliwny, Marcin Górniak, Jan Kujat, Jan Kamiński, Józef Król, Gustaw Pegel, Józef Rajcheit i Andrzej Tomczak; po 15 kop.: Hugo Greis, Franciszek Kopec, Michał Ostrowski i Walenty Stępień; B. M. 2 ruble 45 kop.

SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

(*Bemol*). Wczorajsza opera Thomasa «Mignon» zgromadziła do teatru Wielkiego spory zastęp słuchaczy. I dziwić się temu nie należy, zarówno bowiem sama opera, przepelniona bogactwem melodyj, jako też występ artystów biorących w niej udział, w zupełności usprawiedliwiły to powodzenie. Z chwilą rozpoczęcia uwerwury zainteresowanie wzrosło, albowiem niebawem miała się ukazać pani Bel-Sorel, która zdobyła sobie w Łodzi ogromną sympatię, graniczącą niemal z entuzjazmem. W partyi «Mignon» nie zawiodła też oczekiwania słuchaczy; wcieliła się w nią z tą ujmującą prostotą, jaka zawsze cechuje jej grę, stwarzając typ naiwnej dziewczęcia, owianego smutkiem, który jednak rozprasza wrodzony jej temperament i potęgę młodości, rwąc się zawsze do życia i wesoła. Już w pierwszym akcie p. Bel-Sorel zachwycała publiczność śliczną arya: «Znasz ty kraj, cudny kraj, malw, pomarańcz i róż, wieczny maj, ziemski raj dla zakochanych dusz...» Głos jej brzmiał czysto, metalicznie, a zarazem tak serdecznie, że nagrodzono śpiewaczkę burzą oklasków i wielkim kosztem kwiatów.

Pani Marek wystąpiła, jako Filina. Artystka w partyę tę wlała dużo wdzięku i elegancji, nie była to jednak ta demoniczna postać aktorki, która od pierwszego spojżenia tłumy wielbicieli przykuwa do siebie. Nie możemy wszelako odmówić pani Marek wielu zalet, jakie wczoraj, pomimo braków, zjednały jej gorące oklaski. Przedewszystkiem śpiewa bardzo poprawnie, czysto i ze zrozumieniem, a co najważniejsze, głos jej brzmi dźwięcznie, jak dzwonek, tylko jest za nikły i za słaby i nie we wszystkich partyach nadających się do wymagań, stawianych śpiewaczce operowej.

Wielkie zaciekawienie wzbudził wczoraj występ pana Dianniego, tenora opery londyńskiej, który w «Mignon» po raz drugi ukazał się na scenie teatru Wielkiego w partyi Wilhelma. Być może, że sława, jaka poprzedziła artystę, usposobiła publiczność do wytworzenia sobie bardzo szerokiego pojęcia o talencie gościa; tymczasem pan Dianni, aczkolwiek posiada dosyć duży głos o brzmieniu szlachetnym i chociaż w partyę Wilhelma wlał wiele szczerzego uczucia, to jednak nie może się liczyć do sław pierwszorzędnych.

P. Jeromin, jako Lotaryusz, śpiewał ze zrozumieniem i w postać tę wlał wiele prawdy.

Pani Ogrodzka partyę Fryderyka odtworzyła z powodzeniem. Głos jej, choć niewielki, jest jednak miły i dźwięczny, dykcyja poprawna.

P. Ludwigo z kokieterią odśpiewał partyę Laerte'a.

Chóry sprawiały się niezłe, a orkiestra, jak zawsze, pod dyrekcją p. Czelańskiego, grą bez zarzutu zdobyła sobie liczne oklaski.

* Zeszyt ósmy (za sierpień) «Czasopisma lekarskiego» zawiera: Eudemia tyfusu brzuszno-go w Chorzelach, gub. płockiej. Podał dr. Fr. Mieczyski. — Kilka słów w sprawie wyboru mamek. Podał dr. Bohdan Korybut-Daszkiewicz. Szpitalnictwo w Zagłębiu Dąbrowskiem. Napisał Dr. M. Żołędziowski. — Lekarze szkolni na prowincyi. Podał dr. Stanisław Kopeczyński. — Krytyka i bibliografia: 1) W. Weresajew. Spowiedź lekarza. Z upoważnienia autora spolszczył Roman Gutowski. 2) Edmund Biernacki. Istota i granice wiedzy lekarskiej. Z przedmową Juliana Ochowicza. Ocenil dr. Józef Saks.

Z WARSZAWY.

—s—

— Wczoraj w hotelu «Rzymskim» grono warszawskich literatów i artystów teatrów rządowych warszawskich, uczta składkową żegnała artystów sceny łódzkiej, kończących gościnę w teatrze «Nowości». Nastrój był bardzo serdeczny. Szereg toastów rozpoczął p. Lucyan Kościelecki, b. dyrektor teatru łódzkiego.

— Jedną z większych upadłości, figurujących na żalobnej liście upadłościowej sądu handlowego warszawskiego była ostatniemi czasy upadłość tow. akc. fabryki wyrobów bawełnianych «Włodowice» w gubernii piotrkowskiej położonej.

Ilość spraw, wytoczonych w sądzie handlowym warszawskim przez różnych wierzycieli dawało cyfrę bardzo poważną, to też na razie stawiano Włodowicom bardzo smutne horoskopy. Panowie syndyce energicznie przystąpili do spisu inwentarza i innych czynności upadłościowych, nie przypuszczając, że im coś przeszkodzi do ukończenia postępowania upadłościowego.

Na wszelkie wezwania syndyków, zwołujące wierzycieli do sprawdzenia swoich wierzytelności w masie upadłościowej — nikt nie stawał. Zaczęły równocześnie krążyć pogłoski, że interesy «Włodowic» idą lepiej i regulują swoich wierzycieli. Wobec tego sędzia komisarz upadłości do sądu handlowego złożył odpowiedni raport.

Ogłoszenia upadłości żądała firma B-cia Oppenheim, dochodząc swej kilkotsięcznej należności. Na posiedzeniu sądu handlowego rozpoznawano kwestyę, czy wobec nie zgłaszania się wierzycieli do masy, nie należałoby upadłości umorzyć, gdyż w braku wierzycieli trudno mówić o niewypłacalności towarzystwa. Adwokaci przysięgli zaznaczyli, że należy nie zapominać o ich honoraryach, które określili na 5,500 rub. obrońca zarządu tow. akc. «Włodowice» oświadczył, że klienci jego honorarium to w zupełności przyjmują.

Na posiedzenie przybyło dwóch obrońców, adw. przysięgli Brünnner i Fryling z żądaniem czasowego wstrzymania rozpatrywania sprawy umorzenia postępowania upadłościowego, a to z powodu, że ich klienci, jako osoby interesowane nie zgadzają się na to umorzenie. Głos powyższy, zakłócający na chwilę zgodny zespół wierzycieli, pozostał jednak bez skutku.

Z wyjaśnień syndyków wyływało, że klienci wspomnianych obrońców nie sprawdzali się w masie upadłościowej, wobec czego nie przysługują im przywileje bądź to bezspornych wierzycieli, bądź to osób zainteresowanych.

Nazajutrz sąd handlowy warszawski pod przewodnictwem członka sądu Sosnowskiego ogłosił wyrok umarzający całkowicie dotychczasowe postępowanie upadłościowe towarzystwa akcyjnego «Włodowice».

Wobec umorzenia postępowania upadłościowego opozycje wierzycieli pozostały bez rozpatrzenia.

Jednocześnie wyznaczono honorarium dla syndyków: 1) rub. 3,000 dla adwokata przys. Arkuszeńskiego i 2) rub. 2,500 dla adw. przys. Czajkowskiego.

Lista zmarłych.

Marya Olszewska, żona doktora, lat 36, pochowana na starym cmentarzu; Aniela Zaborowska, lat 49; Anna Zębrowska, rob., lat 60; dzieci zmarło: chłopców 3, dziewcząt 8; pochowani na nowym cmentarzu.

Z SĄDU.

Okres gorączki spekulacyjnej w przemyśle i handlu, jaki panował w Łodzi w latach 1890 do 1896, odzywa się w obecnej dobie smutnym echem, sadzając na ławie oskarżonych jednego po drugim spekulantów, usiłujących zdobyć fortunę z krzywdą instytucji finansowo przemysłowych a nawet bodaj z krzywdą biednej ludności miasta. Jeden z takich epizodów rozgrywał się w dniu wczorajszym przed kratkami sądowymi. Tym razem na ławie oskarżonych zasiadł Mordka Rodol, stały mieszkaniec miasta Sieradza, fabrykant łódzki.

Po latach ośmiu, kiedy się zdawało sprytnemu geszefciarzowi, że będzie mógł spokojnie spoczywać na wawrzynach, zdobytych z krzywdą ludzką, ręka sprawiedliwości dosięgła go i ujawniła jego nadużycia.

Właściciel fabryki wyrobów wełnianych, Mordka Rodol, prowadzący swój przemysł na dość szeroką skalę, wyjednał w łódzkim oddziale banku Państwa kredyt pod dyskonto weksli przez ciąg lat sześciu; od roku 1890, aż do roku 1896 bowiem Rodol obracał weksłami tak zręcznie, że nikt nie podejrzewał, aby mógł nadużyć zaufania. Naraz, kiedy kredyt w wysokości 4687 rb. 50 k. wyczerpał się w oddziale banku państwa, Rodol zaprzestał wykupywać weksle żyrowane przez siebie, a dyskontowane w tej instytucji państwowej. Weksle jeden po drugim były protestowane w liczbie 21. Następnie, gdy za weksle te wytoczono sprawy sądowe, sąd okręgowy piotrkowski przy najściślejszych poszukiwaniach wystawców i żyrantów, których podpisy były na weksłach, nie mógł odszukać 17 wystawców. Czterech zaś odszukanych, jak Samuel Weinstein, Józef Charasz, Dawid Kon i Adolf Dizner, stanowczo oświadczyło, że na zlecenie Rodola nigdy weksli nie wystawiali i że nie mieli z nim żadnych stosunków handlowych.

Wskutek tych zeznań, weksle podległy ekspertyzie, która wykazała, iż podpisy położone na nich stanowczo są podrobione.

Na mocy powyższych danych radca prawny łódzkiego oddziału Banku państwa, adw. przys. Klein, dnia 17 czerwca 1901 roku, wniósł skargę do prokuratora sądu okręgowego piotrkowskiego, w której oskarżał Mordkę Rodola o nadużycie zaufania jego klienta, przez dyskontowanie fałszywych weksli.

Po przeprowadzeniu pierwiastkowego śledz-

twa przez sędziego śledczego, Mordka Rodol został pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

W dniu wczorajszym II wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego, bawiący na kadencji w Łodzi, złożony z p. Szestakowa, jako prezesa, pp. Łacennikowa i Tatarowa, jako członków, oraz podprokuratora Razumowskiego, sądził sprawę Mordki Rodola.

Rodol usprawiedliwiał się, że mając dużo zajęć w fabryce, nie zajmował się sprzedażą swoich wyrobów, a upoważnił do tego Michała Goldberga, który zarządzał magazynem, sprzedawał towary i przyjmował weksle od interesantów. Rodol, pokładając wielkie zaufanie w swym pełnomocniku, z dobrą wiarą dyskontował weksle w łódzkim oddziale banku państwa. Nie prowadząc ksiąg handlowych w magazynie, nie był w możności sprawdzić, od kogo wpłynęły weksle i gdzie wystawca mieszka. Michał Goldberg, który Rodola naraził na takie nieprzyjemności, zmarł w 1897 r.

Podprokurator p. Razumowski dowodził w swem oskarżeniu, że Mordka Rodol, dyskontując weksle w tak poważnej instytucji, jak łódzki oddział banku państwa, nie mógł być tak lekkomyślnym, aby weksle niepewne, nie posiadające gwarancji osób wystawiających je, dyskontował z tą pewnością, że wystawcy wykupią je w czasie właściwym.

Wszak przez niezapłacenie tych weksli w terminie kredyt Rodola, a więc i cały jego byt mogły być poderwane finansowo. Przeciwnie, Mordka Rodol, przeczuwając zbliżanie się krachu w przemyśle łódzkim, z rozmysłem wyzyskiwał kredyt, dyskontując weksle z podpisami wystawców zmyślonych i dlatego nie wypisywał na weksłach miejsca ich zamieszkania.

Wypadkiem odnalezieni czterej wystawcy, w osobach Samuela Weinstein, Józefa Charana, Dawida Kona i Adolfa Diesnera, jasno dowodzą, jak śmiała operację wekslową prowadził Rodol, kiedy posunął się aż do podrabiania podpisów, czego dowiodła ekspertyza. Z przyczyn tych prosił podprokurator sądu o surowe ukaranie winnego.

Po półgodzinnej naradzie sąd wydał wyrok, skazujący Mordkę Rodola, mieszczanina, lat 34 liczącego, stałego mieszkańca m. Sieradza, na 8 miesięcy więzienia i dwa lata dozoru policyjnego, biorąc pod uwagę Najwyższy Manifest, przed którego wydaniem przestępstwo było spełnione.

Ponieważ Mordka Rodol nie był w stanie złożyć żądanej kaucyi w sumie 3,000 rb., aby pozostać na wolności do uprawomocnienia się wyroku, został osadzony w więzieniu.

— Dnia 18 lipca 1902 roku urzędnik akcyzy, przy rewizji w zakładzie restauracyjnym II rzędu, utrzymywanym przez Ikierta w m. Zgierz, zauważył, że obok bufetu, na okienku, pomiędzy kuchnią a bufetem, stały dwie butelki, w których znajdowały się wódki (nalewki) zrobione domowym sposobem. Za przewinienie to Ikierta oddano pod sąd.

W dniu wczorajszym Ikiert, stając przed kratkami sądowymi, zeznał, że rzeczywiście w butelkach, o których mowa w protokole urzędnika akcyzy, znajdowały się nalewki. W jednej było lekarstwo, w skład którego wchodził alkohol, w drugiej zaś butelce była nalewka specjalnie wyrabiana do wypieku ciasta. Butelki te bez wiedzy Ikierta, który podówczas był nieobecny w domu, znalazły się na okienku od strony bufetu.

Urzędnik akcyzy popierał swoje oskarżenie motywami, że ogólne przepisy akcyjne pod żadnym pozorem nie zezwalają na trzymanie jakichkolwiek wódek, wyrabianych domowym sposobem, w miejscach, gdzie się odbywa sprzedaż napojów wysokokowych.

Obrońca Ikierta zwracał uwagę sądu na tę okoliczność, że jeżeli Ikiert jest winnym i ma być karany, to nigdy jako podrabiacz wódek, przeznaczonych do sprzedaży, lecz tylko za naruszenie przepisów akcyzy.

Ikiert przez lat 20 prowadzi handel napojami wysokokowymi i nigdy nie był karany za nieprzestrzeganie obowiązujących przepisów.

Sąd skazał Ikierta za słaby nadzór nad służbą na 5 rb. kary.

— Trzecia sprawa była Krystyny Egler, mieszkanki Łodzi, która dnia 4 lutego 1902 roku uroniła w miejscu ustępem noworodka, co było przyczyną jego śmierci. Lekarz, jako ekspert, orzekł, że Egler w chwili tej mogła rzeczywiście na pewien przeciąg czasu stracić przytomność i nie wiedziała o tem, że dziecko leży w dole ustępowym.

Podprokurator, opierając się na wywodach lekarza, rzekł się oskarżenia. Sąd, pomimo tego, skazał Krystynę Egler na trzy tygodnie areztu policyjnego.

I. R.

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

— o —
Z Krakowa.

— W sprawie defraudacji, popełnionej w towarzystwie kredytowym rękodzielników i prze-

braminów i Dazę, a po niej jakim czasie pożegnał czule Tszandi.

Gdy przejeżdżał na czele swych ludzi przez wieś, cała ludność schylała się przed nim aż do ziemi, wydając okrzyki radości, a te roznosiły się w dal za odjeżdżającymi po drogach.

A Tszandi poszła do świątyni, uklękła na grobie swej matki i czoło oparłszy na rozciągniętym tam dywanie, skrapiała go rzesystemi łzami. Z ust jej wypływały słowa dziękczynne do tej świętej, która tam spała, do tej wiernej matki, która śmiercią tak straszłą okupiła piękność i sławę swego dziecięcia.

Ofiarowała na grobie wszystkie swe panieńskie klejnoty, a zachowała tylko podarek od swego królewskiego narzeczonego.

Nazajutrz przyszedł słon od Radzi po Tszandi, która przebrana w kosztowne, przez niego przysłane suknie, pożegnała jeszcze raz grób matki. Potem wsiadła do złoczonego palankinu, prosząc jakby o łaskę, żeby mogła zabrać ze sobą Dazę, swe służebnice assamitki i profesora Bhai.

Cała wieś odprowadziła ją na koniec drogi, a najodważniejsi pozostali tak długo, dopóki nie zobaczyli, jak u bram miasta przyjmował ją Radzia z całą dworską świtą i wprowadził do pałacu.

Chociaż małżeństwo było tylko Gandharwa-Vivaha, uroczystość jednakże była jaknajsolewniej obchodzona.

Jak rozwinęło się przeznaczenie pięknej Tszandi, zostało opowiedzianem w pieśni, którą opiewają wszyscy mieszkańcy, między Brahmaputrą a Gangesem, a pieśń tę nazwano Mahabhavata (pieśń świętych).

(dok. n.).

21)

MAKS NEVAN.

MAHA-ROG

(TRĄD)

Powieść indyjska.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 193).

Starzec nie zadrzał i rzekł spokojnie:

— Ta młoda dziewczyna jest ze szlachetnej kasty, pochodzi z Vaizy, dwa razy rodzona. (Tę nazwę dostają członkowie najwyższych trzech kast, Bramin, Kachatria i Vaiza).

— Ja jestem Kachatria i noszę szpadę, — przerwał Radzia.

— Czynem swej matki i swoją własną nauką Tszandi została podwójnie Aryą. Jest równą Kachatrii i równą panującemu.

— Córka Rayata?

— Od ciebie zależy ją wynieść!

— Odemnie także zależy zabrać ją sobie.

— Będziesz zmuszony użyć gwałtu i rozlać wiele krwi. Zaburzenie powstanie w kraju i anglicy wnieszą się w tę sprawę, a w tem nie-szczęściu wola twoja może nie będzie tryumfować.

— Ty mi grozisz starcze?

— Dostojny panie, ja cię tylko ostrzegam, a do tego mnie upoważnia mój wiek.

Radzia nie miał silnego charakteru, zamyslił się głęboko, widział w swych myślach cudowną Tszandi, a za nią, jakby niewyraźny cień Politikala. Jej postać czarowała go, ta druga przestraszała. Po długiej wewnętrznej walce, rzekł w końcu:

— Starcze, jeżeli mi nie upewnisz, że Tszandi jest Aryą, wtenczas uchylę czoła przed prawem. Chcę więc zawrzeć z nią Gandharwa-Vivaha (ślub cywilny) z muzyką, bez błogosławieństwa kapłanów, i dla tego uprowadzę ją ze sobą!

— O nie, panie, toby nie było przyzwolicie. My ci ją przyprowadzimy, jak tego wymaga zwyczaj naszego kraju.

— Wystawiasz mię na twarde próby, starcze! — zawołał zniecierpliwiony Radzia — ale ja jeszcze i na to przystanę. Rozumiesz, żebyś mi ją jutro do Koutch przyprowadził!

— Twój rozkaz jest prawem, dostojny panie.

— A teraz, chcę widzieć moją narzeczoną, — rzekł i wyszedł ze świątyni.

Nie można mu było wzbronić wstępu do domu Dazy i nawet do pokoju, gdzie przebywały kobiety.

Gdy wszedł, znalazł Tszandi otoczoną rodziną i służebniami. Siedziała na niskiej kanapie, zanosząc się od płaczu.

— Obetrzyj twe łyzy Tszandi! — rzekł Radzia, a przeleknione kobiety pochowały się do kątów.

— Postanowiłem poślubić cię, bo nie mogę żyć bez ciebie; popatrz teraz łagodnie na mnie, moja uwielbiona, moja królowo!

— Czy mówisz seryo, dostojny panie! — zapytała Tszandi, obcierając łyzy i podnosząc ku niemu oczy.

— Słowo królewskie jest zawsze poważne, moja Tszandi.

Wówczas Tszandi ujęła brzeg jego brokatowej, złotem przerabianej szaty i skłoniła się aż ku ziemi; ale on ją podniósł i przycisnął drżącą do swej piersi, potem włożył jej na rękę własną branzoletę, która była wysadzana rubinami i brylantami, rozdał bogate podarunki pomiędzy

mysłowców, opowiadają ciekawe szczegóły, które pozornie są fantastyczne, a jednak, niestety, są prawdziwe.

Przed 7 laty szwagier Müllera, kupiec krakowski, Stanisław Barko, pod groźbą zabicia siebie i dzieci zażądał od Müllera większej kwoty, którą zdefraudować Müllerowi poradził, a wywierając na niego moralny wpływ jakiś nieograniczony, istotnie nanowami owemi skłonił Müllera do pierwszego sprzeniewierzenia.

Naturalnie, jak zwykle w takich razach bywa, Barko obiecał, że pieniądze włoży w interes, a gdy ten mu się powiedzie, natychmiast wzięta kwota mu odda. Nie oddał jednak, a mając Müllera w rękę, groźbą skandalu, kryminalu i zabójstwa rodziny skłaniał w dalszym ciągu Müllera do sprzeniewierzeń, a uzyskiwane w ten sposób pieniądze zamiast użyć do interesu, jak to obiecywał, trwonil zagranicą na rozkosze wielkomięjskiego życia.

Gdy kwota skradzionych pieniędzy doszła do olbrzymiej sumy 350,000, a Müller czuł, że dłużej sił mu nie starczy do fałszowania ksiąg i zbrodnia lada dzień wydać się może, Müller, Barko i dwaj bracia Kawkowie ułożyli następujący plan ratunku. Müller zaasekurował na życie Barka na kwotę 400,000 koron, że jednak pieniądze tych towarzystwo asekuracyjne nie wypłaciłoby na wypadek samobójstwa Barki, ten miał śmierć zadać sobie w taki sposób, aby były pozory śmierci naturalnej lub nieszczęśliwego wypadku. Po opłaceniu więc wszystkich premij asekuracyjnych, gdy już polisy płatne na okaziciela będą w rękach Müllera, miała Barkę gdzieś w lesie ukąsić żmija, a ten, opóźniając ratunek, miał umrzeć z zakażenia krwi. Wobec Müllera Barko zobowiązał się do tego „słowem honoru“, Müller zdołał istotnie skądś wydestać żmiję i hodował ją w mieszkaniu, i za parę tygodni miała się rozegrać ta tragedia gdzieś w okolicy Krakowa. Barko miał w taki sposób umrzeć, Müller podjąć asekurację, wyrównać sprzeniewierzenie i dalej, jak poprzednio, żyć „uczciwie“, pędząc żywot spokojny wobec rodziny i przyjaciół.

Lecz Barko tylko zwodził Müllera; on chciał żyć wesolo za pieniądze Müllera, a nie umierać, jak Kleopatra. Opóźniał też chwilę tak pomyślanego samobójstwa, w dalszym ciągu eksploatując szwagra, który dalej kradł i fałszował księgi, aż nie się zerwała, oszustwa się wydały i czterech współników znalazło się w więzieniu. W śledztwie wszyscy przyznają się do winy; Barko potwierdza prawdziwość słów swego szwagra, cynicznie przyznając, że daleką od niego była myśl odebrania sobie życia.

Ze Lwowa.

Ks. Gorazdowski autor projektu założenia we Lwowie szkoły niemieckiej, zgłosił się do pewnej redakcji z wyrzutem na ustach:

— Robicie ze mnie zdrajcę, ale żaden dziennik nie zapytał mnie, jakie zadania i jaka potrzeba jest szkoły, którą zakładam.

— Właśnie dziwny się, że ksiądz proboszcz nie dał dotąd wyjaśnień.

— Jakże miałem wyjaśnić, kiedy żadne pismo nie chce wyjaśnienia mego drukować? Jeden „Przeгляд“...

— „Przeгляд“ księdzu proboszczowi nie wystarcza? Nam także; proszę nam więc powiedzieć, skąd ta myśl powstała w głowie księdza?

— Przedewszystkiem nie jest to myśl wyłącznie moja. Stoi za mną ks. arcybiskup...

— Ks. arcybiskup Bilczewski?!

— Agituje się ta myśl — odrzekł proboszcz wymijająco — jeszcze od czasu ks. arc. Morawskiego.

— Myśl katolickiej szkoły niemieckiej we Lwowie?

— Nie. Projekt sprowadzenia do Galicji zakonu Braci szkół chrześcijańskich. Jestto zgromadzenie słynne ze swych talentów pedagogicznych.

Ojciec św. Leon XIII, któremu wychowanie młodzieży w duchu katolickim bardzo leżało na sercu, otaczał szczególną opieką to zgromadzenie, kanonizował przed trzema laty założyciela (św. Jana Chrzyciela de la Salle), a kiedy się dowiedział właśnie odemnie, kiedym był w Rzymie, że Bracia szkolni mają osiąść we Lwowie, udzielił nawet osobnego błogosławieństwa temu dziełu. Było to przed pięciu laty..

— Mamy więc nową sprawę, bardzo ważną i sporną — oddawania oświaty narodowej w ręce zakonów. Zapewne nie jest to myśl nowa, ale jak się z nią wiąże projekt księdza proboszcza, niewątpliwie jego własny, zakładania we Lwowie szkoły niemieckiej? Jak się to wiąże?

— Wiadomo panu, że istnieje we Lwowie oddawna wyznaniowa szkoła ewangelicka, do której uczęszczają oprócz luterskich, dzieci katolickie. Jestto jedyna szkoła niemiecka, Niemcy więc katolicy muszą tam swe dzieci posyłać, a że ma reputację najlepszej szkoły we Lwowie, więc i polacy posyłają tam synów, ci oczywiście, którym eboodzi o to, aby dzieci dobrze władały językiem niemieckim. Wraz z powodzeniem tej szkoły, rośnie ewangelicki fundusz wyznaniowy.

Z opłat szkolnych wybudowano już jedno skrzydło gmachu, a wkrótce dobudują zapewne drugie. Mało tego, wybudowano już sobie przy ulicy Zielonej dwie kamienice czynszowe...

— Istotnie, powodzenie godne zazdrości... Ale czy Niemcy katolicy nie mogli sami pomyśleć o szkole dla siebie? Przecież mają swoich księży (kapelanów wojskowych)...

— Ale nie robią tego, a społeczeństwo katolickie nie może obojętnie patrzeć, jak około 200 dzieci katolickich jest wychowywanych przez innowierców.

— Przecież sam ksiądz proboszcz jest katechetą w tej szkole naukę religii katolickiej dzieci mają zapewnioną...

— Pomimo to nie można pozwolić, aby dzieci katolickie pozostawały pod dozorem przełożonych akatolickich i wychowywały się w indyferendyzmie.

— Zwróć uwagę, jako publicysta, oczywiście nie ze stanowiska kościelnego, że „można pozwolić“, skoro się pozwala na rzeczy gorsze. Cóż nas może obehodzić indyferentyzm choćby nawet dwustu dzieci, które dziś są u nas, jutro będą w Wiedniu, czy gdzieindziej, wobec ciemnoty i nieobyczajności dziesiątków tysięcy naszych własnych dzieci? Dlaczego ksiądz proboszcz nie pomyślał, że bracia szkolni przydadliby się proletaryatowi lwowskiemu, który się włóczy po ulicach bez szkoły i nauki moralnej, dzieciom, oddającym się rozpucie i przymusowemu próżniactwu? Na to oczywiście odpowiedzi nie dostanę.

— W mojej szkole mogą się uczyć także dzieci polskie. W miarę ich napływu, utworzy się oddział równoległy, gdzie wykład będzie polski.

— Więc można mieć nadzieję, że dzieci polskie skorzystają coś przy Niemcach, ale przekonany jestem, że dziecko polskie nie stanie nogą w tej szkole. Nie wiem, czy się uda zbudować z ich opłat choćby jedną kamienicę...

— A ja mówię — odrzekł na to ks. Gorazdowski — że będą chodzili. Wtedy szkoła luterska utraci swoje dochody i swój wpływ na wychowanie dzieci polskich, ale to jest właśnie w interesie naszym, bo jest ona rozsądnikiem germanizacji i indyferentyzmu religijnego...

— Widzę, że się nie zrozumiemy, ale proszę powiedzieć coś o tych Braciach szkolnych. Będą oni przynajmniej Polakami?

— W tem jest pewna trudność. Zgromadzenie Braci szkolnych powstało we Francji w r. 1681, dziś już liczy w całym świecie katolickim 12,000 członków, którzy uczą 350,000 dzieci. Ale między nimi nie było dotąd Polaków. Udawali się naprzód do Francji, ale napróżno. Dopiero w roku zeszłym, kiedy Bracia założyli seminaryum w Wiedniu, zgłosili się do nich Polacy, więc tego roku przyrzekli, że przysła nam czterech Polaków. I przysłali czterech z bratem Ottonem na czele.

— Nie polskie imię... Dobrze byłoby ich nazwiska wiedzieć. A mówią też po polsku?

— Tak, możnaby te nazwiska... Widzi pan, oni są z Prus, więc po polsku mówią, nie zupełnie poprawnie... Otóż oni przyjechali, oddałem im na początek swój internat seminaryjny św. Józefa pod zarząd, otworzą pierwszą i czwartą klasę ludową.

— Więc to się już stało?! Internat im oddany? A po cóż polskim nauczycielom ludowym wykład niemiecki?

— Niech się uczą. Germanizacja? Proszę pana, ucząc się po francuzku, nie staje się pan Francuzem. Znam dobrze język niemiecki, a przecie jestem dobrym Polakiem... Dzienniki wma-

wiają w publiczność, że moja szkoła powstaje w celu germanizowania naszych dzieci. Ależ ona będzie, jako zakonna, pod dozorem naszej władzy duchownej.

— Nie jestem sądem, tylko publicystą; obojętne mi są pobudki szkodnictwa w sprawie dla społeczeństwa szkodliwej.

— Własne pieniądze na szkołę łożę.

— To ryzykowne.

— Proszę pana — dodał jeszcze argument ks. G. — chcemy mieć jaknajwięcej ludzi w Wiedniu, w ministeriach, a skąd wziąć dziś ludzi, umiających dobrze po niemiecku?

— Oho, my już dziś tak bardzo o ministeriach nie marzymy. Powtarzam, nie wiem, czy szkoła niemiecka będzie dobrym interesem.

Z Górnego Szlązka.

— Chłopi z Rybnika i Jórów tak długo molestowali p. Kowalczyka, dopóki im nie przyrzekli założyć w tych dwóch miejscowościach filii tow. spożywczego gliwickiego.

— W Mikołowie powstaje bank polski, w Koźlu spółka mleczarska.

Korespondencya.

—o—

Paryz, 17 sierpnia.

W okolicy placu Gwiazdy przy końcu bulwaru Carnota znajduje się niezbyt duża ulica d'Armaillé. Tu w jednym z domów stanowiących grupę zwaną Passage Doisy ma pracownię zdolny polski malarz Leon Kaufman. Przed wyjazdem na kilka tygodni na Litwę urządził wystawę swoich obrazów.

Nazwisko Leona Kaufmana nie od dziś znają ci, co interesują się naszym malarstwem. Od jakiego dziesiątka lat wystawy malarskie w Warszawie zawierają jedną lub kilka jego rzeczy. A posiadają one przytem takie znamienne, oryginalne cechy, że kto się z nimi parę razy spotkał, ten napewno sobie je zapamiętał.

Jest to malarz, który ma wielkie poczucie poezji i w którego utworach rojenie i wyobraźnia zajmują pierwszorzędą rolę.

Co wychodzi z pod jego pędzla, nosi zawsze to piętno. Ale fantastyczność Kaufmana, to nie zmora Przybyszewskiego, ani trudne do uchwycenia alegorye Jacka Przybylskiego. To rzeczywisty świat owiany tylko jakimś poetykiem rojeniem, to życie otaczające nas, widziane przez pryzmat poezji.

U Kaufmana Goethego „Natur und Kunst“ spleta się w harmonijną całość.

Oto naprzykład wielkie jego płótno: „Las z bajki“.

Las, nie pełen dziwów botanicznych, jak znany „Las tropikalny“ holenderskiego malarza Tooropa, ale posiadający wszystkie elementy naszego lasu ziemskiego, jaśnieje przed nami jesiennym przepychem. Liście obrywają się z jego gałęzi i cicho spadają na ziemię. Przez środek biegnie drożyna, na niej dwie dziewczynki trzymające się za ręce i idące gdzieś przed siebie, jak dwie sierotki baśni gminnej opuszczone w gęstwinie przez macochę.

A gdzież żywił fantastyczny?

Oto purpurowo-ognista fala światła, która zalewa cały ten obraz. Drzewa, droga, liście, dzieci, wszystko to skąpane w przepysznej czerwieni o rozmaitych odcieniach. Autor w obrazie tym, jak i wogóle we wszystkich innych, okazał się wysoce wytrawnym kolorystą. A że w bajce na wszystko wolno, więc słusznie obraz swój podpisał „Las z bajki“.

W twórczości Kaufmana pejzaż gra rolę kapitalną. Jak grajek ze swej lutni, umie on z niego wywabić najrozmaitsze pieśni. Tu daje uroczy, poetycki widok wioski bretońskiej w noc księżycową, tam rzuca na nocne tło pociąg zięjący ogniem i wywierający jakieś tajemnicze wrażenie. Ówdeci mieści portret na tle wieczornego pejzażu miejskiego.

Gdzieindziej kąpie w słońcu łąkę, na której bawią się dzieci. Albo tu: ogromne topole stanowią aleje parku. I u stóp tych olbrzymów drepce małe drobne dziewczątka trzy lub czteroletnie. Ten kontrast wywiera nader wdzięczne wrażenie.

Tak więc, gdzie znika fantastyczność zostaje u Kaufmana poezya. Udziela się ona nawet jego

rysunkowi i kompozycji, odznaczającym się wytwornością i rzadkim smakiem.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Powstanie macedońskie.

O ruchu powstańczym w wilajecie adryanopolskim doniesiono wczoraj co następuje:

W okręgu Kirklisie powstańcy napadli i znieśli załogi wojskowe w wielu wsiach. Zniszczyli przytem kilka budynków koszarowych i zabrali broń oraz zapasy żywności. We wsi Stoilowo żołnierze spalili namioty i uciekli. Do miasta Kirklisie, gdzie panuje wielka panika, przywieziono znaczną liczbę rannych. Z Adryanopola odkomenderowano liczne oddziały partyzanckie, tak, że miasto pozostało właściwie bez załogi. Prawdopodobnie w związku z tą okolicznością jest wczorajszy zamach z bombami, który powstańcy wykonali przeciw jednemu z fortów adryanopolskich. Zostali oni rozpedzeni ogniem armatnim, poczem tury w mieście urządzili rzeź pomiędzy ludnością chrześcijańską. Dnia 21 b. m. miasteczko Buarhissar w okręgu Kirklisie zostało napadnięte przez Turków z okolicznych wsi, podpalone, a ludność bułgarska w części wyrżnięta, w części zaś ratowała się ucieczką do Bulgarii.

Przesilenie na Węgrzech.

Zarówno w Peszcie jak w Wiedniu panuje przekonanie, iż cesarz nie zrobi stronnictwu niezawisłości żadnych ważniejszych ustępstw, lecz zamierza dążyć do złamania obstrukcji. Zadania tego chce podjąć się dotychczasowy minister skarbu Lucacs. Banffy natomiast zalecał cesarzowi zupełne wyodrębnienie Węgier zarówno pod względem ekonomicznym, jak i wojskowym.

— W kołach rządowych wiedeńskich przebiega pogłoska, jakoby cesarz przed wyjazdem do Pesztu naradzał się z wiedeńskimi kołami wojskowymi. Przeciwnie, cesarz nikogo o radę nie pytał i nikomu nie przyznał prawa rozstrzygnięcia sprawy wojskowej, której załatwienie uważa za swoją wyłączną atrybucję, zagwarantowaną przez ustawę.

Rady Kolomana Szella i Maksymiliana Falka, udzielone w poniedziałek cesarzowi, przekonały monarchę, że bez pewnych ustępstw w zakresie armii dzisiejsze przesilenie zażegnać się nie da. Podobno cesarz zgodził się na stopniowe przygotowanie naukowe oficerów węgierskich przez zaprowadzenie języka węgierskiego w tutejszych zakładach wojskowych, na dołączenie symbolu węgierskiego do godła wspólnej armii i na przeniesienie oficerskiej narodowości do pułków węgierskich. W tych warunkach kandydatura ks. Apponiego na prezesa ministrów nabiera znowu prawdopodobieństwa. Wymieniają także nazwiska Lukacsza i Daranyiego, ale ich gabinety byłyby tylko przejściowymi.

W koszarach tutejszych wiadomość, że żołnierze, których służba kończy się z dniem 1 października r. b., z powodu nieuchwalenia przez sejm węgierski poboru rekruta, zatrzymani będą w służbie do dnia 31 grudnia, wywołała najwyższe przygnębienie, zwłaszcza w pułkach bośnijskich.

Różne wieści.

— «Petersb. Wiedom» donoszą: pełnomocnicy 27-go zjazdu przemysłowców górniczych południowej Rosji przedstawili ministrowi skarbu memoriał o współczesnym położeniu przemysłu żelaznego i kopalni węgla. P. minister z nader wielkim zainteresowaniem przyjął memoriał, przyczem oświadczył się za koniecznością wzmożonej budowy kolei w Rosji i wyraził zgodę swoją na przywóz bez opłaty cła twardej smoly węglowej do wyrobu brykietów.

— «Birzew. Wied.» donoszą, że w celu rozpowszechnienia użycia żelaza w Rosji poruszono sprawę wydawania pożyczek miastom i ziemstwu na powiększenie używania żelaza przy urządzeniach publicznych i innych. Początkowo zamierzono wyznaczyć na ten cel 5 milionów rubli.

— W Filipopolu konsul turecki chciał zapobiedz aresztowaniu na dworcu swojego przyjaciela, jadącego do Konstantynopola. Żandarm

oświadczył, że aresztuje także konsula, przyczem znieważył go. Wypadek ten może mieć ciężkie następstwa.

— Powstańcy bułgarscy bombardują latoranię morską w Injadzie.

— W Białogrodzie obywatelstwo zwołuje mityng macedoński, na którym domagać się będzie interwencji. Podobny mityng ma odbyć się w Sofii.

— Szwedzcy instruktorowie, powołani przez W. Portę dla reorganizacji żandarmeryi macedońskiej, żądają odwołania do kraju, ponieważ nie otrzymują od W. Porty żołdu i nie znajdują w niej żadnego poparcia.

Wszystkim tym, którzy raczyli oddać ostatnią przysługę ukochanemu mężowi ojcu naszemu

Ś. † P.

Janowi Wyszowskiemu

a w szczególności kolegom i znajomym, składają z głębi serca podziękowanie

Zona z dziećmi.

Telegramy.

(Od własnych korespondentów).

Petersburg, 26 sierpnia. Kilka zjazdów powiatowych poczyniło starania o rozszerzenie praw i wprowadzenie umundurowania dla władz gminnych.

Petersburg, 26 sierpnia. Projekt przekształcenia rządów gubernialnych, przyczem znacznie ma być zwiększona władza gubernatorów, według informacji „Pet. wied.“ został rozesłany do opinii gubernatorów.

Rzym, 26 sierpnia. Papież Pius X niebawem wyda encyklikę do arcybiskupów i biskupów, w której tradycyjnym zwyczajem nasamprzód wspomni o swym wyborze na Papieża, a następnie w ogólnych zarysach zaznaczy, podług jakich norm zamierza rządzić Kościołem. Celem poznania zapatrywań kardynałów i skonstatowania, czy i o ile zgadzają się one z papieskimi przekonaniem. Papież przyjmował w dniach ostatnich codziennie po kilku kardynałów.

Białogród, 26 sierpnia. „Narodni Listy“ donosi, że tajny komitet skazał na śmierć 2 pułkowników i 2 kapitanów.

Kolonia, 26 sierpnia. Zjazd katolików przyjął rezolucję, zalecającą wprowadzenie specjalnych nabożeństw dla katolików niemieckich we Włoszech i w Belgii. Wniosek w tej sprawie, dotyczący Polaków w zachodnich prowincjach niemieckich został cofnięty, kwestyą tą bowiem zajmowała się już konferencja biskupów w Fuldzie.

Budapeszt, 26 sierpnia. Ogólnie przypuszczają, że najpoważniejszym dzisiaj kandydatem na prezesa gabinetu jest Daranyi.

Budapeszt, 26 sierpnia. Dotychczas wydobyto 25 trupów, w tem 24 izraelitów. Skutkiem wiatru powstał nowy pożar na 4 piętrze bazaru, ugaszono go jednak rychło.

Z ostatniej chwili.

(Od własnych korespondentów).

Paryż, 27 sierpnia. Przybycie tu króla włoskiego odroczone na tydzień wskutek otwarcia

sesji parlamentu włoskiego, który się zbierze 13 października.

Wiedeń, 27 sierpnia. Ogłoszono urzędowy rozkaz zatrzymania pod sztandarami żołnierzy którzy ukończyli trzyletnią służbę wojskową. Rozkaz ten wywołany został nieuchwaleniem przez sejm węgierski ustawy o kontyngencie rekruta i ma na celu utrzymanie w normie armii austro-węgierskiej na dotychczasowej stopie pokojowej.

Wobec zachowania się sejmu węgierskiego pobór rekruta nie może być dokonany w Austrii, pomimo, że parlament węgierski ustawę o rekrutach uchwalił.

Rozkaz ten wywołał wielkie wrażenie w armii, szczególnie wśród pułków bośniackich i strzelców alpejskich. Wielu z nich bowiem kończących służbę postarało się już o posady, które obecnie muszą utracić.

Sofia, 27 sierpnia. Wiece w sprawie wypadków w Macedonii, odbył się tu spokojnie. Na wiecu tym ponownie zaznaczono, że w Macedonii powinny być jaknajszybciej przeprowadzone reformy, zabezpieczające ludność chrześcijańską od samowoli tureckiej. Macedonia powinna pozostawać pod ścisłą kontrolą mocarstw europejskich. Wiece zaznaczył silnie potrzebę podtrzymywania związków braterskich pomiędzy Bułgarią a Serbią, w celu zwalczania wspólnego wroga.

Sofia, 27 sierpnia. Ponownie zabroniono surowo Bułgarom przekradać się przez granicę macedońską dla zasilania szeregów powstańczych, Minister Petrow wobec wypadków obecnej chwili zaniechał podróży agitacyjnej po kraju. Dziennik tutejszy „Autonomia“ donosi o zamachu na Ildiz-Kiosk w rezydencji sułtana, który zamierzały wykonać komitety macedońskie. Za pomocą wodociągów miano zapuścić do Ildiz-Kiosku baccillusa cholery.

Budapeszt, 27 sierpnia. Darani po posłuchaniu u cesarza Franciszka Józefa udał się do hr. Khuen-Hedervary'ego. Z okoliczności tej w sferach miarodajnych wnioskuje, że z kandydaturą Darani'ego na prezesa ministrów węgierskich liczyć się trzeba bardzo poważnie. „Pester Lloyd“ w ostatnim numerze donosi, że wielu członków stronnictwa liberalnego, którzy przyłączyli się do opozycji i obecnie stają się ponownie stronnikami rządu.

Kolonia, 27 sierpnia. Na wiecu katolickim przemawiał Forst, wskazując na przykład Windhorsta, który, jakkolwiek był dobrym patriotą, służył zawsze ideałom chrześcijańskim sprawiedliwości i prawdy.

Do numeru dzisiejszego dołącza się ogłoszenie: „Pensya 4-ro klasowa z kursem programu rządowych, z pensjonatem i klasami przygotowawczemi, Zofii z Baderów Libiszowskiej“

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL VICTORIA. Tomaszewski, Fraunkel, Flek, Seideman z Warszawy — Lebediew z Tiwolińska — Kozłowski z Krośniewic — Kano z Łomży — Golez z Woli-Bałuckiej — Szliwe z Kalisza — Cybulski ze Stawropola — Foldbach z Częstochowy — Weintraub z Kijowa — Ludwik z Rygi.

HELEŃÓ W.

W sobotę, dnia 29 sierpnia odbędzie się

Wielki koncert na benefis

kapelmistrza smyczkowej orkiestry 37 piechotnego Ekaterynburskiego pułku
F. ADAMCZYKA.

Pogram zupełnie nowy, między innymi wykonana będzie symfonia z motywów kaukaskich, kompozycji „Ipolitów—Iwanów“ oraz uwertura 1812 rok — Czajkowskiego, którą wykona 70 członków. Prócz tego współdziałał przyjmą: orkiestra 184 piechoty warszawskiego pułku pod batutą kapelmistrza **Czesława Majewskiego**, oraz orkiestra 10 artyleryjskiej brygady pod batutą kapelmistrza p. **Pliszki**. Początek o godz. 5 popołudniu.

[Sala Koncertowa

RESTAURACJA KONCERTOWA

ulica Dzielna № 18

po gruntownym odnowieniu otwartą została 15 sierpnia 1903 roku.
 Restauracja poleca: kawior bez soli, ryby codziennie świeżo otrzymane.
 Obiady znane ze swej dobroci. Kolacje à-la-carte. Wina odstaje.
 Piwa krajowe i zagraniczne z antalka. 4 gabinety. 1130-d 11
 Zakład codziennie otwarty do g. 3 w nocy.

Karol Somya w Łodzi,

PIOTRKOWSKA № 192

poleca doskonałą patentowaną farbę azbestową, ogniotrwałą „Natalin“ z Poraja, demonstrowaną i nagrodzoną wielkim medalem na wystawach higienicznych w Warszawie i Łodzi. Farba azbestowa ogniotrwała zabezpiecza od ognia i wilgoci, jest tańszą od olejnej. Próbnę jednopodowe beczulki na składzie. 479-30-30

ZARZĄD

Łódzkiej Kasy Pogrzebowej

podaje do powszechnej wiadomości, że w niedzielę, t. j. dnia 30 sierpnia r. b. o godzinie 4 popołudniu, w sali III oddziału łódzkiej straży ogniowej ochotniczej, przy ulicy Mikołajewskiej № 59 odbędzie się

7 Zwyczajne ogólne zebranie

teżże kasy. Członkowie winni być zaopatrzeni w dowody i książeczki członkowskie.

Porządek dzienny obejmuje:

- 1) Odczytanie protokołu poprzedniego zebrania i sprawozdania rachunkowego.
- 2) Rozważanie wniosków członków.
- 3) Wybory nowych członków.

1228-3-1

Choroby weneryczne i skórne

Dr. S. LEWKOWICZ

powrócił.
 Zachodnia № 33
 (obok lombardu akcyjnego).
 od 8-11 r. i od 5-8
 W niedziele i święta od 9-12 i 5-7.
 599-c-99

Dr. Michał Maryan Poznański

b. ordynator Szpitala Homeopatycznego w Petersburgu.
 przeprowadził się na ul. Przejazd 8
 Przyjmuje chorych codziennie od 11-1 i od 5-7 popołudniu.
 1491-a-29

Dr. S. KANTOR

Choroby skórne i weneryczne.
ulica Krótka № 4.
 Przyjmuje od godz. 10-2 i 6-9 w.
 panie od 5-6 popoł. 159-c-6

Dr. Leon Silberstein

Choroby skórne i weneryczne
powrócił

i mieszka obecnie ulica
Mikołajewska 67, róg Nawrot
 Dla panów 8-11, 6-8 Dla pań
 od 5-6. 1107-r-9

Dentysta

E. MARKUS

mieszka obecnie na
 Zawadzkiej 2 (róg Piotrkowskiej 13)
 1074-10-7

O. E. Sonnenberg

powrócił.

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. H. ORŁOWSKI

ulica Nawrot 1A
 przyjmuje 8-11 r., 5-8 w. Panie
 3-4 pp. W niedziele i święta od
 8-12 r. i od 4-6 pop. 781-c-3

Dr. Mieczysław Bekzyński

powrócił.
 Akuszerya, choroby kobiece i chirurgiczne.
 Przyjmuje do godz. 9 rano i od
 godz. 5^{1/2}-7 popołudniu.
Rokicińska szosa № 47.
 1181-6-2

Dr. Medycyny

Aleksander Pański

powraca 20 września. 1185

Dr. Kazimierz Brzozowski

Akuszerek ginekolog
powrócił
 Ulica Konstantynowska № 17
 vis-à-vis Teatru Wielkiego. 1115-5-4

Dr. Jan Pieniążek

przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu.
 10 i pół rano i od 5 do 7 wieczorem.
Srednia № 12.

Złoty medal

na wystawie kucharskiej, otrzymało masło z Wilczy będa na składzie u
P. O. Tauchert
 Mikołajewska 29 m. 25.
 136-d-30

Helena Tydelska

przełożona pensji żeńskiej w Zgierzu zawiadamia, iż zapisy uchenie na rok szkolny 1903/4, odbywają się codziennie od 9 do 2 godz. Lekcje rozpoczyna się dnia 17 sierpnia.

1144-12-6

W Szkole prywatnej

K. Goetzena

przy ul. Wólczańskiej № 55

zapis uczniów odbywa się codziennie od godz. 9-2 r. i od 4-6 pp. Lekcje rozpoczęły się 20 sierpnia.

1194-6-3

Pierwszorzędne biuro nauczycielskie

ROŚCISZEWSKIEJ

ul. Piotrkowska 90

poleca polki, francuski, niemiecki i angielski. 1200-12-3

Zaginął pies

wyżeł do polowania, brązowej i białej maści, podobny do tygrysa, zowie się „Peske“ z obrozą na szyi, na której jest napis „Ludwik Kaiserbrecht, Radogoszcz“. Oddawca otrzyma przyzwoitą nagrodę od Ludwika Kaiserbrahta, Radogoszcz obok Łodzi. 1218-3-2

Ubrania uczniowskie

dla wszystkich zakładów naukowych poleca w wielkim wyborze

Emil Schmechel

Piotrkowska № 98. Wejście z ulicy Przejazd. 1163-10-9

Znajdą zajęte

Robotnicy

na torfiaral w Rąbieniu pod Łodzią, akordowo lub dziennie, mężczyźni, kobiety i dzieci od 15 lat. Wiadomość na miejscu. 1210-3-2

2 pokoje z kuchnią

potrzebne są od 1 października w bliskości przystanku tramwajowego. Warunki niezbędne: okna na południe lub zachód wodociąg i zlew, komorne miesięcznie. Oferty w administracji „Rozwoju“ sub S. K. R. 1220-3-1

Z powodu wyjazdu do sprzedania

pralnia,

istniejąca 7 lat, przynosi 1000 rb. dochodu rocznie. Południowa № 27, front. 1221-3-1

Do wynajęcia

sklep, 2 pokoje z kuchnią, piwnica oraz oddzielnie 4 pokoje z kuchnią. Wiadomość na miejscu. Konstantynowska 45. 1223-1-1

Pokój

dla jednego lub dwóch panów jest do wynajęcia, z usługą, umeblowaniem i z całodziennym utrzymaniem. Widzewska 86 m. 15. 1226-6-1

Zaginęła karta pobytu na imię Franciszki Siupeckiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 1500-3-3

Przyjmuję nadrabianie pończoch. Ulica Mikołajewska № 59, m. 56, II piętro. 1111-d-33

Ogłoszenia drobne

Antiplusquin—najlepszy wyciępacz pluskiew. Składy apteczne. 1507-11-2

Do zakładu ślusarskiego potrzebny jest tokarz. Widzewska 112 u A. Tychla. 1503-3-3

Do sprzedania meble. Benedykta 35 m. 3. 1526-3-18cs

Do krawiecczyn potrzebne zdolne podręczne i uczenie do nauki. Mikołajewska 64. 1491-2-2ss

Garnitur mebli do sprzedania. Dzielna 56 stróż wskaże. 1518-3-2

Młody człowiek bezdzietny, znający język polski i niemiecki, z dobrymi świadectwami, poszukuje miejsca ekspedienta lub woźnego. Oferty składać w adm. „Rozwoju“ pod lit. „J. N.“ 1502-3-3

Młody handlowiec, chętnie przyjmie kantorowe zajęcie lub przepisywanie w wieczorowych godzinach. Oferty pod „Handlowiec“ składać w adm. „Rozwoju“. 1506-2-2

Nauczycielka polka, doskonała matematyczka z patentem potrzebna zaraz. Dzielna 11 m. 7. 1516-3-2

Nauczycielka z patentem, posiadająca gruntownie język francuski potrzebna. Dzielna 11 m. 7. 1517-3-2

Obiady gospodarskie na świeżem maśle. Mikołajewska 25, m. 9. 1533-6-1cpe

Poszukuję miejsca inkasenta z kaucją rb. 100. Oferty składać w adm. „Rozwoju“ pod lit. „A. M.“ 1501-3-3

Potrzebne są zaraz zdolne prasowaczki. Szosa Pabianicka 94 1512-3-3

Potrzebne są zaraz kompletnie uzdolnione stanizkarki, za dobrem wynagrodzeniem. Piotrkowska № 7 m. 3. 1497-4-4

Potrzebny czeladnik ślusarski i chłopic do praktyki. Główna № 7. 1528-3-1

Potrzebny zaraz zdolny człowiek, obznajomiony z pracą chemiczną. Piotrkowska № 117 do pralni chemicznej Jana Cebuli. 1515-3-2

Potrzebna jest podręczna do kapeluszy oraz uczenie. Mag. zyn kapeluszy „Marie Morawska“ Zielona 5. 1480-3-2pi

Poszukuję posady magazyniera, agenta, pomocnika biurowego, znam język polski, rosyjski i włoski oraz przepisyję na maszynie „Ormund“ (5 języków). Oferty pod „S. I. 1111“. 1530-3-1

Szkoła Thomasa, ul. Andrzeja № 11. Lekcje rozpoczęte. Szkoła specjalnie przysposabia do egzaminów. Na kursach wieczornych lekcje rozpoczyna się 1 września. Zapis nowych kandydatów codziennie do 9 wiecz. 1495-4-4

Student 4 kursu prawa, doświadczony korepetytor, poszukuje miejsca na wakacje. Wiadomość w adm. „Rozwoju“. 799-d-0

Uczeń, kończący łódzkie gimnazjum, długoletni i doświadczony korepetytor, poszukuje kondycyi na wyjazd na lato. Oferty pod „Korepetytor“ proszę składać w adm. „Rozwoju“. 668-d-0

Uczeń klasy 7 łódzkiej szkoły handlowej, polak, poszukuje korepetycyi lub kondycyi w miejscu. Oferty składać w adm. „Rozwoju“ dla „Ucznia“. 668-d-0

Z powodu wyjazdu do sprzedania zakład telegraficzny. Przędzalniana № 85. 1498-4-3

Zaginął paszport na imię Władysława Bańkowskiego, wydany z Krakowa

Zaginął paszport na imię Stefana Jackowskiego, wydany przez gubernatora piotrkowskiego. 1509-3-3

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Józefa Kolewicz, wydana z magistratu m. Łodzi. 1510-3-3

Z powodu wyjazdu sprzedam zaraz maszynę do pończoch tano. Składowa 24, m. 15. 1513-3-3

Zaginął pies do polowania, wyżeł, żółtej maści, pierś białe. Łaskawego znalazcę uprasza się o odprawienie go za nagrodą na ul. Benedykta 34 m. 21.

Zaginęła karta pobytu na imię Małgorzaty Urbańskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 1534-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Maryanny Walczak, wydana z magistratu m. Łodzi. 1482-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Agnieszki Kowalskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 1531-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Józefa Szmidt, wydana z gminy Radogoszcz. 1527-3-1



Józef Weikert
Fabryka: ulica Andrzeja № 26
Skład: ulica Piotrkowska № 95
 poleca w wielkim wyborze:
 Kasy ogniotrwałe.
 Kasetki we wszystkich wielkościach.
 Prasy do kopiowania własnego wyrobu po cenach dostępnych. 884—d—0

Pensya IV klasowa żeńska

LEONTYNY RAJSKIEJ

ulica Dzielna № 11.

Zapis 25 sierpnia od godz. 11—4 pop. Egzamin wstępne i powakacyjne 1 i 2, lekcye 3 września. 1135-17-6

W 3 klas. szkole handlowej żeńskiej
z prawami szkół rządowych

przy ul. Zawadzkiej № 9

egzamin rozpoczyna się 16/29 sierpnia, lekcye 19 sierpnia (1 września).
Podania o przyjęcie składać można codziennie na imię inspektora w kancelaryi szkoły od g. 10 do 12 z rana. 1139-5-4

C. Waszczyńska.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że z dniem 1-ym lipca przeniesiona została

Pracownia sztucznych liści i kwiatów

z ul. Franciszkańskiej № 66 na ulicę Konstantynowską № 5, w której znajdują się palmy sztuczne różnych wielkości i gatunków, oraz bukiety różnej wielkości, wielki wybór wiązki pogrzebowych, a także przyjmuje się kosze do ubrania i różne dekoracje. Ceny przystępne. Polecając się łaskawym względem Szanownej Publiczności z poważaniem

W. P. Poszepczyński.

985 30-15

1 września zostanie otwarty

ZAKŁAD FREBLOWSKI



1182-12-1

do którego będą przyjmowani chłopcy i dziewczynki już od 3 lat. Zapis codziennie.

Karol Weigelt

Piotrkowska 145

Nowo-Spacerowa 46
dom Jakubowicza.

6-cio klasowa pensya

TEOFILI SCHMIDT

ulica Pasaż - Meyera № 10.

Rok szkolny rozpocznie się 29 sierpnia now. stylu. Zapis codziennie od 9 do 3. Przyjmowane są uczennice w wieku lat 6. 1165-8-4

Pensya żeńska 4 klasowa
z 3 oddziałami przygotowawczymi
Anieli Rothert (dawniej Remus)
ulica Nowo-Spacerowej № 29.

Lekcye rozpoczęły się. Zapis uczenie codziennie od g. 9—1 i od 3—5. 1190-6-4

W nowo utworzonym

Zakładzie naukowym żeńskim

Lucyny Siennickiej

ul. Piotrkowska 154.

Zapis kandydatek rozpocznie się dnia 4/17 sierpnia o godz. 9 rano lekcye dnia 11/24 sierpnia. 1140-12-11

Szkola prywatna męzka

M. OLCZAKA dawniej J. Meyera

ulica Wschodnia 74, róg Dzielnej

Zadaniem szkoły, po za przygotowaniem do średnich zakładów naukowych jest zwracanie specjalnej uwagi na wychowanie fizyczne i moralne chłopców. Oprócz obowiązujących przedmiotów wykładane będą: śpiew, muzyka i ćwiczenia gimnastyczne; podczas pauz gry: sereso, krokiet, piłka i in. pod dozorem nauczycieli. Przy Szkole pensjonat. Lekcye rozpoczną się 20 sierpnia. Zapisy przyjmują się do 6 popoł. 1146-10-0

Łódzkie Tow. majstrów fabrycznych

W niedzielę, 30 sierpnia r. b., lub w razie niepogody 6 września odbędzie się w Leśniczówce

Zabawa ogrodowa

na którą niniejszem zaprasza się Szanownych członków i Szanowne ich rodziny.

Goście mogą być wprowadzeni przez członków.

Wejście: dla członków 45 kop., dla gości 75 kop., dla pań 25 kop.

Bilety są do nabycia w kancelaryi stowarzyszenia, Nowy Rynek 6, codziennie od 7—9 wieczorem. 1216-3-1

Prezes.

Lód sztuczny

w dowolnych ilościach dostarcza 1219-5-2

Fabryka lodu sztucznego
ulica Długa № 72.

Do wynajęcia zaraz

Pokój frontowy

duży, z posadzką, wodociągiem i oddzielnem wejściem. Wiadomość ul. Golca № 13, m. 10. 1212-8-2

Szkola 4-ro klasowa realna z oddziałami klasy wstępnej

J. Graczyka

Piotrkowska № 121.

Zapis ucznów codziennie od godz. 10 do 4. Lekcye rozpoczną się 25 sierpnia. 1154-6-5